

## IV. POKORA – CNOTA WYKRZYWIANA

Mówienie czy pisanie na temat cnoty pokory nie jest z pewnością zadaniem łatwym, gdyż pokora to cnota niezbyt popularna w dzisiejszych czasach, a do tego jest najczęściej nierozumiana lub co gorsza źle rozumiana i to nie tylko przez ludzi świeckich, ale także – i to może dziwić – przez duchownych. Inną sprawą jest to, kto może lub ma prawo wypowiadać się na ten temat. Z pewnością najwięcej mógłby na ten temat wypowiedzieć się człowiek autentycznie pokorny, ale ten z kolei, kierując się właśnie pokorą, nie będzie chciał tego uczynić. Dlatego sądzę, że większość z ludzi boryka się z problemem braku lub niedostatecznej „ilości” pokory w swoim życiu i dlatego, nawet jeśli ktoś odczuwa ten brak, to ma prawo mówić o pokorze, by samemu sobie i innym jeszcze bardziej uświadomić niedobór tej cnoty, a przez to siebie i innych zmobilizować do duchowej walki o jej przymnożenie. Mam nadzieję, że niniejszy artykuł pisany przez człowieka, który również odczuwa niedobór cnoty pokory, pozwoli w pewnym stopniu wyprostować nasze nasiąknięte stereotypami myślenie i pojmowanie tej „korony cnót”.

Jak wspomniałem, cnota ta najczęściej jest źle rozumiana, kojarzona z jakąś formą samobiczowania, poniżania, upokarzania, tchórzostwa, rezygnacji z własnych praw, cierpiętnictwa, braku odwagi<sup>1</sup> wywodzącego się z zamierzonego średniowiecza. Jest jeszcze gorzej, gdy za pokorę uważa się zakamuflowane lizusostwo, służalczość, brak akceptacji samego siebie, poddaństwo, przytakiwanie, schlebianie itp. Wielu, zwłaszcza pełniących funkcje przełożonych, dyrektorów, kierowników itd., błędnie sądzi, że pokorny jest ten pracownik lub podwładny, który jest bezwzględnie posłuszny (zresztą posłuszeństwo, to kolejna źle rozumiana cnota), nie dyskutuje na temat wydanych poleceń, czyli zawsze zgadza się z szefem. Przypomina mi się tu stare powiedzenie: „1. Szef ma zawsze rację; 2. Jeśli nawet nie ma racji, to i tak patrz punkt pierwszy”. Jednym słowem, według tego schematu pokorny jest ktoś, kto jest pozbawiony samodzielnego myślenia i poczucia własnej wartości, zezwala na to, by nim poniewierano. Kto rozplywa się w ukłonach i podziękowaniach, gdy szef zechce łaskawie go zauważyć i ewentualnie pochwali za wykonaną pracę. Tylko że to wszystko nie ma nic, i to absolutnie nic, wspólnego z cnotą pokory, a wręcz przeciwnie, jest deptaniem swojego i cudzego poczucia godności, czyli – nazwijmy to po imieniu – grzechem! Nie o takiej pokorze mówi Biblia i nie taki przykład pokory dał nam Jezus Chrystus! Zastanówmy się więc, czym jest autentyczna pokora? Jak powinien zachowywać się człowiek prawdziwie pokorny?

<sup>1</sup> Por. E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, Kraków 2004, s. 412.

### Fundament i korona cnót

Zanim jednak rozpoczniemy poszukiwanie odpowiedzi na postawione wyżej pytania musimy uświadomić sobie, jak n i e o d z o w n a j e s t w życiu każdego człowieka cnota pokory. Bez przesady można stwierdzić, że jest ona najcenniejszym klejnotem w koronie wszystkich cnót oraz prostą drogą wiodącą ku świętości, do której wszyscy jesteśmy wezwani. Teologia, ale przede wszystkim codzienne życie, pokazuje, że pokora jest zarazem i fundamentem, i koroną wszystkich cnót, że bez niej nie może rozwinąć się żadna inna cnota. To na jej podłożu wyrastają wszystkie cnoty człowieka, istoty powołanej i wezwanej do poznania i miłowania Boga i bliźniego<sup>2</sup>. Bez pokory pobożność będzie – jak pisał św. Jan Maria Vianney – podobna do „żdźbła słomy wsadzonego w ziemię – obali je byle podmuch wiatru. (...) Zły duch nie boi się pobożności, jeśli nie ma ona fundamentu pokory, bo wie, że w takim razie będzie ją mógł połamać, kiedy mu się tylko spodoba!”<sup>3</sup> Bez niej nie jest nawet możliwe ukształtowanie się dojrzałej osobowości człowieka. Pokora jest ponadto doskonałym narzędziem w nawiązywaniu przyjaźni (no bo niby, kto chce przyjaźnić się z pyszałkiem?), nawet z ludźmi różniącymi się od nas wiekiem czy światopoglądem. Jest ona również ogromną pomocą we wszelkiego rodzaju apostołstwie<sup>4</sup>.

W sposób szczególny pokora jest fundamentem miłości. Nie można mówić o autentycznej, chrześcijańskiej miłości, jeśli nie wspiera się ona na cnotcie pokory. Św. Augustyn, Doktor Kościoła, powiedział, że to właśnie dzięki pokorze „osiąga się miłość i jej się strzeże”<sup>5</sup>. To właśnie pokora pozwala człowiekowi, w imię miłości, zapominać o sobie, troszczyć się o innych i wychodzić naprzeciw ich potrzebom. Jak z łatwością można zaobserwować, korzeniem wielu grzechów przeciwko miłości jest próżność, pycha, egoizm lub pragnienie wywyższenia się ponad innych, czyli te wszystkie wady, które stanowią przeciwieństwo pokory<sup>6</sup>.

### Pokora to życie w prawdzie

Cnota pokory, według św. Teresy z Avila, to postępowanie w prawdzie przed samą Prawdą, czyli Bogiem. W swoim dziele *Twierdza wewnętrzna* tak pisała na ten temat: „Zastanawiałam się któregoś dnia nad pytaniem, dlaczego Pan

<sup>2</sup> Por. *tamże*.

<sup>3</sup> Św. Jan Maria Vianney, *Kazania proboszcza z Ars. Kazanie o pokorze*, Warszawa 2009, s. 270.

<sup>4</sup> Por. P. F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem*, t. I, Ząbki 1998, s. 208.

<sup>5</sup> Św. Augustyn, *O świętym dziewictwie*, w: A. Eckmann (red.), *Pisma św. Augustyna o małżeństwie i dziewictwie*, Lublin 2003, s. 150.

<sup>6</sup> Por. P. F. Carvajal, *Rozmowy z Bogiem*, s. 209.

tak bardzo kocha cnotę pokory, i nagle – bez własnego, jak mnie się zdaje, namysłu mego – stanęła mi przed oczyma ta racja, że Bóg jest Prawdą najwyższą, a pokora niczym innym nie jest, jeno chodzeniem w prawdzie”<sup>7</sup>. Cnota ta polega więc na unізieniu się ludzkiego ducha przed Bogiem. Nie ze względu na służalczość, lecz ze względu na prawdę o tym, kim jest Bóg, a kim człowiek. W relacji do Boga cnota pokory wyraża się przez wyrzeczenie się siebie do tego stopnia, by Bóg mógł działać we mnie przez swoją łaskę. Jest ona – jak nauczał Jan Paweł II – „odrzucając pozory i powierzchowności; jest wyrazem głębi ducha ludzkiego; jest warunkiem jego wielkości”<sup>8</sup>. W takim rozumieniu pokora jest akceptacją samego siebie, takim, jaki jestem, i przyjęciem otaczającej mnie rzeczywistości, jaka ona jest, na podstawie samej Prawdy. Dlatego też pokora łączy się ściśle z prawdziwą wolnością<sup>9</sup>. Człowiek pokorny to człowiek autentycznie wolny, gdyż nie jest zniewolony grą pozorów, nieustannym nakładaniem masek w zależności od sytuacji. W każdej chwili jest autentyczny, jest sobą, zna swoją wartość, nie lęka się, że inni odkryją jego od dawna skrywaną tajemnicę o nim samym – jest wolny, bo żyje Prawdą.

Z tych też powodów Bóg karze pychę, ponieważ pycha, bardziej niż arogancja, jest kłamstwem, a człowiek pyszny, zadufany w sobie nie żyje w prawdzie, lecz w kłamstwie o sobie samym, przypisując sobie wszystkie osiągnięcia. Do tego typu ludzi w sposób szczególnie odnoszą się pytania, które św. Paweł stawia w Liście do Koryntian: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chełpisz, tak jak byś nie otrzymał” (1 Kor 4,7). Istnieje tylko jedna jedyna rzecz, której człowiek nie otrzymał od Boga, a którą zawdzięcza wyłącznie samemu sobie – jest nią grzech, który jest owocem jego pychy. Człowiek pokorny, żyjący prawdą i w Prawdzie, doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że sam z siebie nic nie może zrobić, że jest kimś małym. „Beze Mnie nic nie możecie uczynić”, mówi Jezus, a św. Paweł dodaje: „...nie żebyśmy uważali, że jesteśmy w stanie pomyśleć coś sami z siebie, lecz wiemy że ta możliwość nasza jest z Boga...” (2 Kor 3,5).

Za taką postawę pełną pokory człowieka żyjącego w prawdzie o swojej małości, nicości, czeka nagroda, gdyż sam Bóg go wywyższa, mówiąc, że uczynił go „niewiele mniejszym od aniołów, że ukoronował go czcią i chwałą” i „wzbogacił wszelkimi darami oraz że jesteśmy po prostu synami Bożymi i dziedzicami Chrystusa” (1 Kor 1,5.7; Rz 8, 17). Niestety, często nie stać nas na taką pokorę. Nie jest to bynajmniej sytuacja jedynie nielicznych, ale znajdują się

<sup>7</sup> Św. Teresa od Jezusa, *Twierdza wewnętrzna*, 10, 7, w: *tamże*, *Dzieła*, Kraków 2006, s. 404.

<sup>8</sup> Jan Paweł II, *Anioł Pański*, 4 III 1979.

<sup>9</sup> Por. R. Tremblay, S. Zamboni (red.), *Synowie w Synu*, Warszawa 2009, s. 282.

w niej wszyscy ludzie, gdyż są to skutki grzechu pierworodnego, który był przeciw grzechem pychy, chęci bycia jak Bóg.

### **Pokora a cnota sprawiedliwości**

Pokora w sposób szczególnie powiązana jest z cnotą sprawiedliwości. Sprawiedliwość skłania bowiem człowieka, by oddał każdemu to, co mu się słusznie należy<sup>10</sup>. Owo oddawanie dotyczy w równym stopniu samego siebie, jak i bliźnich. Pokora pomaga nam w mądrym panowaniu nad naszym niepomowanym pragnieniem chwały, skłonnością pomniejszania zasług innych ludzi czy nawet chęcią przypisywania sobie cudzych osiągnięć. Cnota ta daje nam możliwość zauważenia i docenienia dobra uczynionego przez naszych bliźnich. Dlatego cnota ta nie ma nic wspólnego z bojaźliwością, małodusznością, cwaniactwem, przeciętnością a tym bardziej, jak już wspomniałem, z lizusostwem, służalczością czy też poniżaniem siebie lub innych.

Nie sprzeciwia się ona świadomości posiadanych talentów, wypracowanych osiągnięć, pełnemu ich wykorzystywaniu z czystą intencją oraz wymaganiu szacunku dla swojej osoby ze względu na zajmowaną pozycję czy posiadane tytuły. Pokora nie pomniejsza, lecz poszerza ludzkie serce, pozwalając cieszyć się z sukcesów innych ludzi. Pokora nie poniża, ale wskazuje właściwe miejsce w społeczności. Pozwala odkryć i docenić swoją i cudzą wartość. Można powiedzieć, że człowiek pokorny jest w pełni świadomy swojej godności, ale i ograniczeń.

Pokora w połączeniu ze sprawiedliwością staje się bodźcem do działania osobowego skierowanego na innych. Człowiek pokorny, mając świadomość otrzymanych darów, zdaje sobie sprawę z tego, że otrzymał je nie tylko i wyłącznie dla siebie, ale by tym lepiej służyć innym. Cnota pokory sprowadza człowieka z piedestału własnej pozycji, a sprawiedliwość nakazuje mu angażować się w działanie na rzecz podźwignięcia drugiego człowieka<sup>11</sup>.

### **Pokora a wdzięczność**

Człowiek pokorny ma świadomość, że wszystko, co ma, otrzymał od Boga i od innych ludzi (np. wychowanie, wykształcenie itd.) i dlatego jest wdzięczny za otrzymane dobra. Człowiek, któremu brakuje pokory, zdaje sobie sprawę z tego, jak wiele otrzymał i jak bardzo nadal potrzebuje pomocy Boga i bliźnich zwykle dopiero wtedy, gdy dotyka go jakieś nieszczęście, gdy czuje się samotny

<sup>10</sup> Por. *tamże*, s. 283.

<sup>11</sup> Por. E. C. Merino, R. Garcia de Haro, *Teologia moralna fundamentalna*, s. 413.

i opuszczony. Tymczasem człowiek pokornego serca nieustannie dziękuje Bogu i ludziom za otrzymane dary, bez których nie byłby w stanie istnieć<sup>12</sup>.

Cnota wdzięczności, która jest powiązana z cnotą pokory, kładzie nacisk na konieczność odpłacenia dobrem za wszelkie otrzymane dobrodziejstwa. Główną intencją tego, który otrzymał jakieś dobro, powinno być dążenie do ofiarowania więcej niż otrzymał. W odniesieniu do Pana Boga, rodziców, ojczyzny jest to niemożliwe, gdyż zawdzięczamy im zbyt wiele: życie, wychowanie, pomoc materialną, a za to nie jesteśmy w stanie dostatecznie się odwdziżyć. Ale nie zwalnia to nas z obowiązku ciągłej wdzięczności, przynajmniej na tyle, na ile jest to możliwe.

W pokorze ucząc się cnoty wdzięczności, musimy przyzwyczaić się do odpłacania i dziękowania za otrzymane dobro. Ma to być pamięć serca, potrzeba serca – by podziękować. Nie bez znaczenia jest również motywacja, gdyż wdzięczność nie może być wymuszona, narzucona, ale musimy mieć świadomość, że tego wymaga miłość i sprawiedliwość.

### **Jezus Chrystus – wzór pokory**

Nasze rozważania nad cnotą pokory nie byłyby pełne, gdyby zabrakło w nich spojrzenia na postawę Tego, który jest dla nas wzorem pokory – Jezusa Chrystusa. Wszystkim nam są dobrze znane słowa aktu strzelistego: „Jezu cichy i pokornego serca uczyn serca nasze według Serca Twego”. Wielu, powołując się na słowa tego aktu oraz na mękę i śmierć Pan Jezusa, twierdzi, że jeśli spotykają nas jakieś nieprzyjemności, jeśli ktoś nas poniża, gardzi nami lub manipuluje, to podobnie jak Jezus mamy znosić przeciwności losu z pokornie schyloną głową, oczami utkwionymi w ziemię i zaciśniętymi ustami, gdyż Bóg tak chce<sup>13</sup>. Tylko że taka postawa nacechowana biernością, wycofaniem, rezygnacją ma niewiele wspólnego z tym, co na temat życia i działalności Jezusa Chrystusa mówią Ewangelie! Pokora Jezusa, to przede wszystkim poddanie się woli Ojca, nakierowanie swojego życia na Niego. „Oto przychodzę, aby spełniać Twoją wolę” (Hbr 10,9). Jednak nawet woli Ojca Jezus nie przyjmuje bezdyskusyjnie, bezmyślnie. Dowodem tego jest Jego modlitwa w Getsemani, gdzie w momencie trwogi najpierw prosi: „Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ten kielich ode Mnie” i dopiero po chwili w pokorze i pełnym poddaniu się woli Ojca dodaje: „...ale nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie” (Łk 22,42). Nie jest to postawa rezygnacji ze swojej wolności i godności w obliczu czekającej Go męki. Przypomnijmy sobie dalsze wydarzenia tej dramatycznej nocy opisujące poj-

<sup>12</sup> Por. M. Dziewiecki, *Pokora czy upokorzenie?* wyd. intern. [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/md\\_pokoraczy.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/T/TS/md_pokoraczy.html), z dn. 16 XI 2009.

<sup>13</sup> Por. J. Prusak, *Trudne czasy dla pokory*, List 10/2009, s. 24.

manie w Ogrodzie Oliwnym. Z jaką godnością Jezus oddaje się w ręce oprawców. Nie czyni tego bynajmniej bez słowa, wręcz przeciwnie, czyni tym, którzy przyszli Go pojmać, ostre wyrzuty: „Wysłiście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem u was w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie” (Łk 22,52-53). Jeszcze bardziej wymowna w tym względzie jest scena, jaka rozegrała się podczas przesłuchania przed Sanhendrynem, którą opisał św. Jan, gdy na policzek otrzymany od jednego ze sług arcykapłana Chrystus odpowiada: „Jeśli źle odpowiedziałem, udowodnij to! A jeśli dobrze – dlaczego Mnie bijesz?” (J 18,23). Według powszechnie przyjętego stereotypu pokory Jezus nie powinien nic odpowiedzieć, a tylko milcząco przyjąć wymierzony Mu policzek, mało tego, powinien nadstawić drugi, a jednak niesprawiedliwie spolickowany broni się: „...dlaczego Mnie bijesz?” Dodajmy tutaj, że uderzenie w twarz jest jednym z najbardziej upokarzających gestów, mających na celu poniżenie człowieka, podeptanie jego godności osobistej.

W ten sposób Chrystus daje nam lekcję doskonałej i autentycznej pokory, która nie pozwala poniżać, dyskryminować czy niewolić ani samego siebie, ani kogoś drugiego. Pokora przeżywana w sposób dojrzały może, a nawet powinna służyć za narzędzie do ochrony siebie i swojej godności osobistej. Człowiek autentycznie pokorny ma odwagę, dzięki której potrafi nazywać rzeczy po imieniu.

### Contra

Kończąc nasze rozważania nad cnotą pokory, zachodzi jeszcze potrzeba omówienia tego wszystkiego, co stoi w opozycji do tej cnoty, co się jej przeciwstawia. Po części była już o tym mowa, ale spróbujmy to teraz ująć systematycznie i uporządkować. Tomizm wszystko to, co przeciwstawia się pokorze, dzieli na dwie podstawowe grupy i tak:

1. **p r z e z n a d m i a r** pokorze przeciwstawia się niewłaściwe, bo godzące w godność człowieka, pogardzanie samym sobą, upokarzanie się. Przejawia się ono w zaprzeczaniu temu, co w rzeczywistości się ma, kim się jest (swoim zdolnościom, umiejętnościom, osiągnięciom itp.) niedbaniu o własną cześć i sławę (np. ktoś pozwala sobą pomiatać, manipulować, nic sobie nie robi z oszczerczych zarzutów pod swoim adresem itp.), przy jednoczesnym płaszczeniu się przed innymi np. przełożonymi. Często taką postawę nazywa się również fałszywą pokorą, zwłaszcza wtedy, gdy jest to pokora udawana, mająca na celu osiągnięcie jakiejś korzyści (np. materialnych lub zyskanie prze-

chylnej, pozytywnej opinii itd.). Postawa fałszywej pokory umacnia w takim człowieku obłudę, a samą pokorę przemienia w śmieszność<sup>14</sup>;

2. **p r z e z n i e d o m i a r** w cnotę pokory w sposób szczególnie bolesny godzi pycha. Jest to nieumiarkowana żądza wywyższania się ponad innych. Człowiek pyszny, dążąc do własnego wywyższenia, jest skłonny do poniżania innych ludzi. Wszystko, co ma, co osiągnął w życiu, przypisuje tylko i wyłącznie samemu sobie. Dlatego jeżeli pycha skutkuje poważnym brakiem uniżenia wobec Boga lub wyrządza krzywdę bliźniemu, to wtedy jest grzechem śmiertelnym<sup>15</sup>.

W związku z tym, tak jak cnota pokory jest fundamentem i koroną wszystkich innych cnót, tak pycha jest matką i królową wszystkich wad i grzechów, bo w pewien sposób jest obecna w każdej i każdym z nich – stanowi ich główną pobudkę, prowokuje je. Tak jak stanowiła pobudkę i była główną sprawczynią grzechu pierwszych rodziców, kusząc ich w raj u obietnicą, że staną się równi Bogu<sup>16</sup>.

Podsumowując to, co zostało powiedziane, a zarazem dając krótką i zwięzłą odpowiedź na postawione na początku pytania, należy stwierdzić, że cnota pokory polega na całkowitym uznaniu swojej zależności od Boga oraz na odważnym stawianiu w prawdzie przed Bogiem i przed samym sobą, bez cienia pychy lub płaszczenia się i niegodnego upokarzania. Podkreślmy: **z a l e ż n o ś c i o d B o g a**, a nie od człowieka! Za człowieka autentycznie pokornego należy zaś uważać tego, który, pamiętając o tym, że wszystko od Boga otrzymał, zna jednocześnie swoją wartość i swoje niedociągnięcia.

*dk. Jacek Jan Pawłowicz, Dębica*

<sup>14</sup> Por. S. W i t e k, *Duszpasterstwo w konfesjonale*, Poznań 1988, s. 308.

<sup>15</sup> Por. C. J. W i c h r o w i c z, *Zarys teologii moralnej w ujęciu tomistycznym*, Kraków 2002, s. 298.

<sup>16</sup> Por. *tamże*.